

POSTANOWIENIE

Dnia 11 września 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Eugeniusz Wildowicz (przewodniczący)

SSN Rafał Malarski

SSN Roman Sądej (sprawozdawca)

po rozpoznaniu na posiedzeniu bez udziału stron, w trybie art. 544 § 3 k.p.k.,
w dniu 11 września 2012r.,

w sprawie **B. P.**,

skazanego za czyn z art. 156 § 3 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. na karę 8 lat
pozbawienia wolności,

wniosku obrońcy B. P. o wznowienie postępowania prawomocnie zakończonego
wyrokiem Sądu Apelacyjnego z dnia 28 listopada 2002r., utrzymującym w mocy
wyrok Sądu Okręgowego z dnia 16 maja 2002r., ,

I. oddała wniosek;

II. kosztami postępowania o wznowienie obciąża B. P.

UZASADNIENIE

Obrońca B. P. złożył wniosek o wznowienie postępowania prawomocnie zakończonego wskazanymi powyżej wyrokami. Podstawą prawną tego wniosku był przepis art. 540 § 1 pkt 2 lit a) k.p.k., to jest ujawnienie się nowych dowodów, nieznanych przedtem sądowi, wskazujących na to, że skazany nie popełnił zarzuconego mu czynu, albowiem wynika to z pominiętych zeznań świadka J. B. niezbitcie dowodzących o tym, że do pobicia pokrzywdzonej B. K. doszło po godzinie 14.15 w dniu zdarzenia, co eliminuje zasadność ustaleń sprawstwa skazanego, zważywszy, że w tym czasie i miejscu nie przebywał w mieszkaniu pokrzywdzonej, co potwierdzają zeznania J. B. oraz F. B.

W oparciu o ten zarzut obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego, względnie o zmianę tego wyroku i uniewinnienie B. P., ewentualnie o uchylenie wyroków Sądów obu instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

W uzasadnieniu wniosku obrońca uznał, że dotychczas przeprowadzona ocena dowodów dotknięta była całkowitą dowolnością, czego nie spostrzegł Sąd odwoławczy rozpoznający apelację obrońcy skazanego i nie rozstrzygnął wątpliwości na jego korzyść. Skarżący podkreślił, że B. P. konsekwentnie do winy się nie przyznawał, a żaden z dowodów na jego sprawstwo nie wskazał. Obrońca akcentował, że z pominiętych zeznań J. B. niezbieżnie wynika, że do pobicia pokrzywdzonej doszło po godzinie 14.15, a więc w czasie, kiedy skazanego nie było już w mieszkaniu B. K., co potwierdzają też zeznania F. B. Skarżący odwołał się również do zeznań P. M. oraz M. M. (zniekształcając jej nazwisko), które – zdaniem obrońcy – potwierdzają przedstawianą we wniosku tezę. Autor wniosku ocenił, że Sądy orzekające w sprawie powinny te okoliczności zweryfikować i przeprowadzić uzupełniające dowody z urzędu, nie wskazując już jednak żadnych konkretnych. Nadto obrońca przywołał szereg judykatów dotyczących prawidłowego przeprowadzenia postępowania dowodowego i oceny zgromadzonych dowodów, którym to standardom nie sprostał, zdaniem skarżącego, Sąd pierwszej instancji, a Sąd odwoławczy „praktycznie «przyklepał» wyrok pierwszej instancji, stąd zasada dwuinstancyjności okazała się fikcją ubarwioną stwierdzeniami Sądu nie wynikającymi z postępowania dowodowego” (str.8 wniosku). Jakże to jednak „stwierdzenia” Sądu *ad quem* być miały, autor wniosku już nie skonkretyzował.

W pisemnym stanowisku, odnoszącym się do wniosku, prokurator Prokuratury Generalnej wniósł o jego oddalenie. Prokurator przyznał, że złożone w śledztwie zeznania J. B., nieujawnione na rozprawie głównej, stanowią nowy dowód w rozumieniu art. 540 § 1 pkt 2 k.p.k. Jednakże – jego zdaniem – nie jest to dowód mogący podważyć dokonane w sprawie ustalenia faktyczne i w żadnej mierze nie wynika z niego czas, w jakim doszło do śmiertelnego pobicia B. K., przy czym zeznania te zbieżne są z zeznaniami innych świadków, w tym zeznaniami męża J. B. – F. B., które były przez Sądy orzekające oceniane.

Sąd Najwyższy rozważył, co następuje.

Wniosek obrońcy B. P. o wznowienie postępowania był bezzasadny.

Podzielić należy stanowisko obu stron procesowych, że w realiach sprawy dowód z zeznań J. B. jest nowym dowodem w rozumieniu art. 540 § 1 pkt 2 k.p.k. Tym niemniej, aby taki dowód mógł stać się podstawą orzeczenia o wznowieniu postępowania, musiałby prowadzić do wniosku o wysokim prawdopodobieństwie niesłuszności zaskarżonych wyroków i podważać prawidłowość dokonanej dotychczas oceny zgromadzonego materiału dowodowego, a w konsekwencji ustaleń o sprawstwie B. P. Dodać nadto należy, że w ramach postępowania wznowieniowego nie jest możliwa ponowna ocena zgromadzonych dowodów w innym zakresie, niż wyłącznie przez pryzmat właśnie tego dowodu, który stanowi *propter nova*.

J. B. została w sprawie przesłuchana w śledztwie, w dniu 24 lipca 1998r. (k.91). W akcie oskarżenia został zgłoszony wniosek o jej przesłuchanie na rozprawie głównej (k.225). Do przesłuchania tego już nie doszło, gdyż świadek nie stawiała się, a jej mąż usprawiedliwił niestawiennictwo wiekiem (82 lata) i złym stanem zdrowia (k.272). Na kolejnym terminie rozprawy prokurator cofnął wniosek o przesłuchanie J. B. (k.326). Te czynności procesowe miały miejsce w toku pierwotnego prowadzenia rozprawy, przed innym składem orzekającym. Kiedy doszło do zmiany składu i rozprawa była prowadzona od początku (k.422), do kwestii przesłuchania J. B. już nie powrócono, przy czym również oskarżony ani jego obrońca żadnych wniosków w tym zakresie nie składali, a zagadnienie to nie było też przedmiotem zarzutów apelacyjnych (k.748), a następnie kasacyjnych (k.824).

Fakt, że w toku prowadzenia rozprawy głównej „od początku” całkowicie pominięto kwestię przesłuchania J. B., a znajdujące się w aktach jej zeznania nie zostały ujawnione ani nie odnosiły się do nich Sądy obu instancji, powoduje zasadność oceny, że stanowią one *propter nova*. Tym niemniej nie można nie dostrzec, że brak przywiązywania wagi do tego źródła dowodowego przez strony procesowe wskazuje, że dowód ten nie należał do istotnych, jak obecnie stara się to przedstawić obrońca B. P. i sam skazany w pismach kierowanych do Sądu Najwyższego.

Treść zeznań J. B. w swej newralgicznej części ogranicza się do stwierdzenia, że kiedy wraz z mężem wracali do mieszkania sąsiadującego z mieszkaniem B. K. „ok. godz. 14.00”, to zobaczyła na klatce schodowej ślady przypominające krew, kończące się na progu mieszkania pokrzywdzonej, a po

wejściu do swojego mieszkania już nic więcej nie słyszała (k.90-91). Co w kontekście argumentacji skarżącego niezwykle istotne, to to, że zeznania J. B. w pełni korespondują z zeznaniami jej męża F. B. (co zapewne było powodem cofnięcia przez prokuratora wniosku o przesłuchanie J. B.). F. B. był przesłuchiwany w śledztwie dzień po żonie. Zeznał wówczas, tak jak i ona, że z ogródka wrócili do mieszkania „ok. godziny 14-stej” i widzieli ślady krwi na posadzce (k.102). F. B. był dwukrotnie przesłuchiwany przed Sądem pierwszej instancji, potwierdzając swoje zeznania ze śledztwa, uzupełniając je stwierdzeniem, że do domu z żoną wracali „ok. 14.00 – 15.00” (k.272 i k. 431).

Sąd Okręgowy, oceniając materiał dowodowy w uzasadnieniu swego orzeczenia, przyznał zeznaniom F. B. walor wiarygodności (k.732), nie dostrzegając w nich żadnych istotnych elementów podważających przyjęte ustalenia, że do pobicia pokrzywdzonej doszło po rozstaniu się przez nią z M. M. „około godziny 14 – 14.15” (k. 726). To rozumowanie Sądu *a quo* podzielił Sąd odwoławczy, w pełni akceptując dokonaną przezeń ocenę zgromadzonych dowodów.

Na obecnym etapie postępowania rozumowanie to należy podzielić. Wbrew twierdzeniom obrońcy i samego skazanego, zeznania J. B. nie mogą stanowić dowodu podważającego dokonane dotychczas ustalenia faktyczne. Nie ulega wątpliwości, że w krytycznym czasie nikt z uczestników tamtych wydarzeń nie kontrolował dokładnie upływającego czasu, nie mógł go określić precyzyjniej niż w przybliżeniu kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu minut. Jest to zrozumiałe i zgodne ze wskazaniami doświadczenia życiowego, jako że żaden ze świadków nie miał powodu, aby przywiązywać wagę do upływającego czasu, w którym nic istotnego się dla nich nie działo. Zresztą i ustalenia Sądu Okręgowego również operują czasem przybliżonym, a nie precyzyjnym, co jest w realiach sprawy zupełnie zrozumiałe. To, że J. B. określiła czas powrotu z ogrodu do mieszkania na „ok. godz.14.00”, wcale nie znaczy – jak widzi to skarżący – że z jej zeznania „niezbicie dowodzą” braku sprawstwa skazanego. Biorąc pod uwagę wiek J. B. (82 lata) oraz zeznania jej męża (określające na rozprawie przedział czasu godzinny, pomiędzy 14 – 15), budowanie na podstawie tego nieujawnionego dowodu tezy, że wyklucza on sprawstwo B. P. jest zupełnie chybione. Owszem, z zeznań J. B., tak samo zresztą jak i zeznań jej męża, można wnioskować, że przyszli do swojego

mieszkania już po wyjściu skazanego z mieszkania pokrzywdzonej, ale precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, o której to było godzinie, uzyskać już nie można.

Oceniając całą argumentację zawartą we wniosku o wznowienie postępowania uznać trzeba, że jest ona całkowicie nieprzekonująca. Zarzuty formułowane przeciwko Sądowi Apelacyjnemu przedstawione zostały nie tylko w dalece niewłaściwej i napastliwej formie, ale były kompletnie gołosłowne. W uzasadnieniach wyroków Sądów obu instancji szczegółowo przedstawiono i oceniono materiał dowodowy, który legł u podstaw przypisania sprawstwa B. P. i nie ma potrzeby powielać zawartej tam argumentacji. Można jedynie zauważyć, że zarzucając Sądowi *ad quem* „fikcję ubarwioną stwierdzeniami nie wynikającymi z postępowania dowodowego”, obrońca nie miał zapewne na myśli powołania się przez ten Sąd (k.789v) na dowód z opinii biegłych o śladach krwi, odpowiadającej cechom krwi skazanego (k.164), ujawnionych na zabezpieczonej w szpitalu (k. 34-36) bieliźnie pokrzywdzonej. Obciążającej wymowy tego dowodu, w powiązaniu z osobowymi źródłami dowodowymi wskazanymi w uzasadnieniach wyroków, z całą pewnością nie mogą podważyć zeznania J. B. złożone w toku śledztwa, a stanowiące jedyną faktyczną podstawę wniosku o wznowienie postępowania.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy wniosek obrońcy B. P. oddalił, czego konsekwencją było obciążenie skazanego kosztami sądowymi postępowania o wznowienie – art. 639 k.p.k.